

Chimamanda Ngozi Adichie: The danger of a single story | TED Talk | TED.com

Notatnik: Przykładowy notatnik

Utworzono: 2016-10-25 10:14

Znaczniki: PNWM

URL: <https://www.ted.com/talks/chimamanda-adichie-the-danger-of-a-single-story/tr...>

2

Subtitles and Transcript

Select language

Translated by [Ewa Alicja Herba](#) Reviewed by [Kinga Garnette-Skorupska](#)

0:11 Opowiadam historie. Podzielę się z wami opowieściami na temat "niebezpieczeństwa jednej historii". Dorastałam na kampusie we wschodniej Nigerii. Mama mówi, że jako dwulatka już czytałam, ale pewnie miałam wtedy cztery lata. Zaczęłam czytać wcześniej, brytyjskie i amerykańskie książki dla dzieci.

0:38 Zaczęłam też wcześniej pisać. Około siódmego roku życia pisałam opowiadania, ilustrowane kredkami, które moja biedna mama musiała czytać. Pisałam takie historie jakie czytałam. Bohaterowie byli biali i niebieskoocy, bawili się w śniegu, jedli jabłka, (Śmiech) często rozmawiali o pogodzie i o tym jak fajnie, że wyszło słońce. (Śmiech) Mimo tego, że mieszkałam w Nigerii i nigdy nie byłam poza jej granicami. Nie mieliśmy śniegu. Jedliśmy owoce mango i nigdy nie rozmawialiśmy o pogodzie, ponieważ nie było takiej potrzeby.

1:25 Moje bohaterowie pili dużo imbirowego piwa, jak postacie z książek, które czytałam. Oni też pili imbirowe piwo. Nie wiedziałam co to takiego, ale to nic. (Śmiech) Wiele lat później, miałam ochotę spróbować imbirowego piwa, ale to już inna historia.

1:43 Myślę, że to pokazuje jak poddajemy się różnym wpływom w obliczu opowieści zwłaszcza, będąc dziećmi. Ponieważ we książkach bohaterowie byli obcokrajowcami, byłam przekonana, że to w książkach naturalne, że książki muszą być o rzeczach mi obcych. To się zmieniło, gdy odkryłam afrykańską literaturę. Nie było jej wiele a książki trudniej było dostać od zagranicznych.

2:14 Ale Chinua Achebe i Camara Laye zmienili moje spojrzenie na literaturę. zmienili moje spojrzenie na literaturę. Zrozumiałam, że ludzie tacy jak ja, dziewczyny, o czekoladowej skórze, których włosy nie dają spać w kucyk mogą istnieć w literaturze. Zaczęłam pisać o rzeczach, które rozpoznawałam.

2:35 Uwielbiałam anglojęzyczne książki. Pobudzały wyobraźnię. Otwierały nieznane światy. Ale ich efektem ubocznym była niewiedza o tym, że mi podobni ludzie mogą istnieć w literaturze. Odkrycie pisarzy afrykańskich, sprawiło, że nie pisałam już jednej historii podobnej do innych.

2:58 Pochodzę tradycyjnej rodziny, z klasy średniej. Tata był profesorem. Mama - administratorką. Mieliśmy, co było powszechne, żyjącą z nami pomoc domową z pobliskiej wsi. Kiedy miałam osiem lat pojawił się u nas chłopiec. Miał na imię Fide. Mama powiedziała mi o nim tylko jedno: jego rodzina była biedna. Mama posyłała im korzenie i ryż oraz stare ubrania. A gdy nie dojeżdżałam kolacji mama mówiła: "Dokończ jeść! Rodzina Fidego głoduje." Było mi ich szkoda.

3:42 Raz poszliśmy do jego wioski w odwiedzinach. A jego mama pokazała nam wzorzysty koszyk zrobiony z wysuszonej rafi przez brata Fidiego. Byłam zdumiona. Nie przyszło mi na myśl, że ktoś z jego rodziny może coś takiego zrobić. Słyszałam tylko o tym, że byli biedni. Nie byłam w stanie dojrzeć czegoś innego niż bieda. Bieda była jedyną historią na ich temat.

4:12 Wiele lat później, myślałam o tym jadąc na studia do Ameryki. Miałam 19 lat. Moja współlokatorka była zdziwiona. Pytała, gdzie nauczyłam się tak dobrze mówić, i była zmieszana, gdy odpowiedziałam jej, że angielski jest językiem urzędowym Nigerii. Chciała posłuchać "muzyki plemiennej" i była równie zawiedziona gdy puściłam jej Mariah Carey. (Śmiech) Założyła, że nie wiem jak używać Kuchenki...

4:49 "Uderzyło" mnie to, że współczuła mi, zanim jeszcze mnie zobaczyła. Jej postawa wobec mnie jako Afrykanki, była pełna protekcyjności i dobrodusznego żalu. Ta dziewczyna знаła tylko jedną historię Afryki. Historię nieszczęścia. W tej historii nie było możliwości aby Afrykanie mogli być podobni. Jedyne co mogła czuć to żal. Nie widziała mnie jako podobnego człowieka.

5:20 Zanim pojechałam do Ameryki nie identyfikowałam się świadomie jako Afrykanka. Ale w USA miałam być ekspertem od Afryki. Mimo tego, że nie wiedziałam nic o np. Namibii. Udało mi się "objąć" swoją nową tożsamość. Dziś, myślę o sobie jako o Afrykance. Ale nadal irytuje mnie kiedy określa się Afrykę mianem państwa. Najświeższym przykładem jest cudowny lot z Lagos, dwa dni temu. Na pokładzie linii Virgin podano komunikat o działalności charytatywnej w "Indiach, Afryce i innych krajach" (Śmiech)

5:55 Dzięki latom spędzonym w USA jako Afrykanka zaczęłam rozumieć reakcję mojej współlokatorki. Gdyby nie dzieciństwo w Nigerii, moja wiedza o Afryce pochodziłaby z popularnych obrazków. Myślałabym, że Afryka to łąd pięknych krajobrazów i zwierząt, niezrozumiałych ludzi, bezsensowne wojen, głodu i AIDS, ludzi bez własnego głosu, czekających na ocalenie, przez "białego obcokrajowca". Postrzegałabym Afrykanów jak rodzinę Fidela jako dziecko.

6:34 Pojedyncza wizja Afryki pochodzi z literatury zachodniej Zacytuję fragment z zapisków kupca Johna Locka z Londynu, który przyплыł do Afryki w 1561 roku. To z jego dziennika podróży. Po nazwaniu czarnych Afrykanów "bestiami bez domów" pisze dalej: "są to również ludzie bez głów, mający usta i oczy na klatce piersiowej."

7:04 Czytając to śmieję się za każdym razem. Wyobrażenia Johna Locka jest godna podziwu. Jego relacja jest ważna bo reprezentuje początek tradycji opowiadania historii o Afryce na Zachodzie. Tradycji opisywania tych rejonów w negatywnym świetle, jako innych. Pisania o ludziach, którzy według Rudyarda Kiplinga, są "pół diabłami, pół dziećmi".

7:31 Moja Amerykańska współlokatorka musiała przez całe życie widzieć i słyszeć różne wersje tej jednej historii tak jak profesor, twierdzący, że moja powieść nie jest "autentycznie afrykańska". Przyznam, pozostawiała wiele do życzenia, Przyznam, pozostawiała wiele do życzenia, w wielu miejscach była niedoskonała Ale jednak nie zgodzę się, że nie była autentycznie afrykańska. W sumie sama nie wiem co mam rozumieć przez "afrykańską autentyczność". Profesor powiedział mi, że moje postacie były za bardzo jak on, wykształcone osoby z klasy średniej. Moi bohaterowie jeździli samochodami. Nie głodowali. W związku z tym, nie byli dość autentyczni.

8:20 Jednak jestem tak samo winna w kwestii "jednej historii". Parę lat temu odwiedziłam Meksyk. Atmosfera w USA była napięta. Toczyły się debaty dotyczące emigracji. Jak często dzieje się w Ameryce imigracja była utożsamiana z Meksykanami. Było mnóstwo historii o Meksykanach, ogałających służbę zdrowia, ogałających służbę zdrowia, przekraczając nielegalnie granicę, zostają aresztowani, itp.

8:53 Przechadzając się po Guadalajarze, patrząc na ludzi idących do pracy, zwijających tortille

na targowisku, palących, śmiejących się... Zaskoczyło mnie to, a zaraz potem poczułam wstyd. Uzmysłowałam sobie, że tak przesiąknęłam medialną oceną Meksykanów, że nieświadomie utożsamiałam ich z nieszczęsnymi emigrantami. Dałam się zwieść "jednej historii" dotyczącej Meksykanów i nie mogłam bardziej wstydzić się za siebie. W ten sposób powstaje "jedna historia" pokazująca ludzi z jednej strony, ale tylko z jednej strony i tak w kółko, aż tak ich widzimy.

9:37 Niemożliwe jest rozmawianie o jednej historii bez poruszania tematu władzy. Jest takie słowo, o którym myślę za każdym razem rozważając rozkład sił na świecie - to "nkali" W wolnym tłumaczeniu oznacza: "bycie lepszym od kogoś innego". Jak nasze ekonomiczne i polityczne światy, również opowieści są zdefiniowane przez zasadę nkali. Kto i w jaki sposób je opisuje, kiedy się je opisuje i jak dużo się o nich mówi to wszystko właśnie zależy od władzy.

10:11 Władza to nie tylko opowiadanie o innych, ale w także w sposób definitywny. Palestyński poeta Mourid Barghouti pisze, że jeśli chce się ludzi ograbić, wystarczy zacząć ich historię od słowa "po drugie" Wystarczy zacząć od strzału Indian, a nie od najazdu Brytyjczyków. Otrzymujemy zupełnie inną historię. Gdy zaczniemy od porażki państwa afrykańskiego a nie od kolonialnej budowy, znów dostaniemy inną opowieść.

10:51 Ostatnio miałam wykład na uczelni, a student powiedział mi, że to przykre, że Nigeryjczycy byli fizycznymi oprawcami jak postać ojca w mojej powieści. Odpowiedziałam mu, że przeczytałam powieść "American Psycho" (Śmiech) To szkoda, że młodzi Amerykanie są seryjnymi mordercami. (Śmiech) (Brawa) No dobra, byłam zirytowana. (Śmiech)

11:29 Nigdy bym nie pomyślała że tylko przez jedną powieść, w której postać była seryjnym mordercą można wnioskować coś o wszystkich Amerykanach. Wcale nie jestem lepsza od tego studenta. Chodzi o potęgę kultury i gospodarki USA. Znam wiele historii Ameryki. Czytałam Tylera, Updike'a, Steinbecka czy Gaitskilla. Nie miałam jednej wersji historii Ameryki.

11:54 Kiedyś dowiedziałam się, że pisarze muszą mieć nieszczęśliwe dzieciństwo, aby odnieść sukces. Zaczęłam myśleć nad tym jakie straszne rzeczy mogli mi zrobić rodzice. (Śmiech) Dzieciństwo miałam szczęśliwe, pełne śmiechu i miłości, w bliskiej rodzinie.

12:16 Dziadkowie umarli w obozie dla uchodźców. Mój kuzyn Polle umarł przez brak opieki medycznej. Przyjaciółka Okoloma zmarła w katastrofie samolotu ponieważ nasze wozy strażackie nie miały wody. Dorastałam pod represyjnymi rządami militarnymi, które dewaluowały wartość edukacji, więc czasami rodzice nie dostawali pensji. Jako dziecko, widziałam jak ze stołu znikł dżem, następnie masło, chleb stał się zbyt drogi, a w końcu wydzielane było i mleko. Polityczny strach wkradł się w życie codzienne.

12:57 To dzięki tym historiom jestem kim jestem. Podkreślanie tych negatywnych opowieści byłoby uproszczeniem mojego doświadczenia. Pominęłyby się inne opowieści, które mnie ukształtowały. Jedna opowieść rodzi stereotypy. A problem z nimi nie polega na tym, że są nieprawdziwe, ale na tym, że są niekompletne. Sprawiają, że jedna historia staje się jedyną.

13:24 Afryka jest pełna nieszczęść. Jak zatrważające gwałty w Kongo. Przygnębiających faktów, jak 5000 aplikantów na jedno stanowisko Nigerii. Są jednak też inne historie. Ważne jest by o nich też mówić.

13:44 Zawsze czułam, że to niemożliwe aby właściwie zrozumieć miejsce lub osobę bez zaangażowania się ich historie. Konsekwencją jednej opowieści jest odzieranie ludzi z godności. Trudno jest rozpoznać innych jako równych, kiedy podkreśla się tylko różnice, a nie podobieństwa.

14:08 Co gdybym przed wycieczką do Meksyku śledziła debatę dotyczącą spraw imigracji z obu stron słuchając Amerykanów i Meksykanów? A gdyby mama powiedziała, że rodzina Fidela jest

biedna i pracowita? Co jeśli mielibyśmy afrykańską telewizję pokazującą różnorodną Afrykę całemu światu? Nigeryjski pisarz Chinua Achebe nazywa to równowagą historii.

14:33 Co gdyby moja współlokatorka знаła historię nigeryjskiego wydawcy Mukta Bakaray, wyjątkowego człowieka, który porzucił pracę w banku aby zrealizować marzenia i założyć wydawnictwo? Według obiegowej opinii Nigeryjczycy nie czytają. On się z tym nie zgodził. Wiedział, że ludzie potrafiący czytać, czytali by gdyby książki były dostępne.

14:55 Po publikacji pierwszej powieści zostałam zaproszona na wywiad do stacji w Lagos. Kobieta, która pracowała tam jako posłaniec powiedziała: "Książka mi się podobała, ale nie zakończyła... Teraz musisz napisać sequel, i napiszesz o tym, że..." (Śmiech) Opowiedziała mi o drugim tomie. To było czarujące. Byłam bardzo poruszona. Widziałam kobietę, zwykłą Nigeryjkę, jedną z tych, którzy przecież nie czytają. Nie tylko przeczytała książkę, ale też ją zagarnęła, czuła, że miała prawo mówić mi o czym powinien być sequel.

15:32 Co jeśli współlokatorka znała Fumi Onda, dzielną dziennikarkę w Lagos opowiadającą historie, o których wygodniej zapomnieć? Co, gdyby wiedziała o operacji serca w szpitalu w Lagos tydzień temu? Co gdyby znała współczesną muzykę nigeryjską? Utalentowanych ludzi śpiewających po angielsku, w Pidgin, w Igbo, w Yoruba czy Ijo, mieszających wpływy poczynając od Jay-Z do Feli poprzez Boba Marleya aż po muzykę przodków. Co gdyby wiedziała o kobiecie prawniku, która ostatnio poszła do sądu w Nigerii aby przeciwstawić się niedorzecznemu prawu które wymagało od kobiety zgody męża przed odnowieniem paszportu? Co gdyby wiedziała o Nollywood pełnym zapaleńców tworzących filmy mimo przeciwności? Filmy tak popularne, że są najlepszym przykładem, tego, że Nigeryjczycy lubią rozrywkę nigeryjską. Co gdyby wiedziała o mojej ambitnej fryzjerce, która rozkręciła interes sprzedając przedłużenia włosów? Albo o tysiącu innych Nigeryjczyków, którzy rozpoczynają własną działalność, czasem plajtują, ale nie poddają się.

16:46 Jak jestem w domu, spotykam się z rzeczami irytującymi większość Nigeryjczyków: niedoskonałą infrastrukturą czy rządem, ale również z niesamowitą prężnością ludzi, którzy trwają mimo tego, że rząd przeszkadza a nie pomaga. Prowadzę warsztaty pisarskie w Lagos. Zadziwiające jak wielu jest chętnych, jak dużo ludzi jest chętnych do pisania do opowiadania historii.

17:13 Założyliśmy organizację non-profit nazwaną Farafina Trust. Mamy marzenie budowania bibliotek modyfikowania tych, które już istnieją, oraz dania książek, szkołom, których biblioteki są puste. Chcemy organizować mnóstwo warsztatów z czytania i pisania, dla wszystkich chcących opowiadać historie. Historie są ważne. Wiele historii jest ważnych. Używano ich by odczłowieczać i wzbudzać złość. Ale dają też one wiarę, siłę i pokazują ludzkość. Opowieści potrafią pozbawić ludzkiej godności. Potrafią również ją jednak uleczyć.

17:55 Amerykańska pisarka Alice Walker napisała o swoich południowych krewnych, którzy przenieśli się na północ. Zapoznała ich z książką o życiu na południu, które zostawili za sobą. "Usiedli dookoła, czytając książkę, słuchając jak im czytałam, znów odzyskali swój raj". Chciałabym zakończyć tą myślą: Odrzucając jedną historię, uświadamiając sobie, że nie istnieje tylko jedna strona, nie ważne o jakie miejsce chodzi, zyskujemy rodzaj raj. Dziękuję. (Brawa)